Wychodzi codziennie o 4-ej rano. | Numer pojedynczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. | (GAZETA POMORSKA) | Nr. 44

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 6-tej do 7-tej po południu

Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekscie 180 mk., za tekstem 150 mk. za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk. niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy ośmiołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego 30 mk. Dla innych województw 45 m.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danzig. Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto Pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** czwartek, dnia 16-go lutego 1922 r. | Telefon Nr. 50 i 51.

Kalendarz: Czwartek: Julijanny p. i m. Wschód słońca 8.18. zach. 6.12, wschód księż. 12.31, zach. 10.9. — Piątek: Konstancji. Wschód słońca 8.16, zach. 6.13, wschód księż. —, zachód 10.48

Sejm Wileński.

Wilno. (PAT.) Po otwarciu wczorajszego, szóstego, posiedzenie Sejmu marszałek **Łokuciński** polecił odczytać **memorjał delegacji pasa neutralnego,** dodając, iż sprawy w memorjale poruszone. będą rozpatrywane przez komisję polityczną.

Po odczytaniu interpelacji, jakie wpłynęły do Sejmu, rozpoczęto **dalszą dyskusję generalną.**

Poseł Jasiewicz z pow. święciańskiego omawiał okres prześladowań, jakie przeszła Wileńszczyzna za rządów rosyjskich, wspomniał, że ofenzywy bolszewików i okupacja litewska przeszkodziły zebraniu się Sejmu. Stąd z taką radością powitaliśmy czyn generała Żeligowskiego. Dziś korzystać możemy z prawa wypowiedzenia się ludności o swojej woli i prawa tego nie pozwolimy sobie nikomu wydrzeć. Mówca wskazuje na konieczność dania możności wypowiedzenia się także tym braciom, którzy pozostali pod obcem panowaniem, a taksamo chcieliby należeć do Polski. Gdyby ludność pasa neutralnego pozbawiono możności należenia do Polski. wywołałoby to rozpacz, a kto wie, czy nie walkę zbrojną. Wbrew tym stronnictwom, które pragną federacji itp. my chcemy należeć do Polski bez zastrzeżeń. Nie wszystko w Polsce jest jeszcze idealne, ale stronnictwo mówcy idzie do Polski z pragnieniem wzięcia udziału w pracy nad wykonaniem przyszłości Ojczyzny.

Po przemówieniu posła Jasiewicza zabrał głos poseł **Bagieński** (P. P. S.) Mówca polemizuje z posłem Jasiewiczem i uzasadnia stanowisko swego klubu. Podkreśla, że proletarjat wileński, będąc przyłączonym do Kowieńszczyzny. nic by nie zyskał. Polska. to kraj w wysokim stopniu uprzemysłowiony i nic dziwnego, że nasz robotnik w polskim ruchu robotniczym widzi poważną ostoję dla siebie, pomyślne warunki dla swego rozwoju. Dlatego wypowiadam. że chcemy być częścią składową Rzeczypospolitej Polskiej. Formuła większości jest jednak dla nas do przyjęcia.

Poseł **Staniewicz** (P. S. L.) stwierdza, że Ziemia Wileńska jest ziemią polską i że kilkanaście dni polskość jej zostanie zatwierdzoną. My nie wyrzekliśmy się Wilna, lecz nie chcielibyśmy być oddzieleni od tych, którzy od dawna wolność Polski uważają za swoją wolność. Jeżeli między Polską a Litwą nie doszło do porozumienia, to dlatego, że dyplomacja była skłonna do ustępstw, o których nie chciał nic wiedzieć naród polski.

Poseł **Brzostowski** zaznacza. że dokumentem na podstawie którego można było dojść do przekonania, że Wileńszczyzna jest odzielną częścią Polski, jest odezwa Naczelnika Państwa, opiewająca. że ludność Wileńszczyzny ma prawo wyrażenia swej woli w zgromadzeniu orzekającem, a niekoniecznie w polskim Sejmie Ustawodawczym. Następnie mówca polemizuje z lewicą, że autononlja jest dziś w jej programie etapem do federacji. Mówca jest za decentralizacją rządu i za szerokim samorządem gospodarczym Wileńszczyzny, lecz autonomię uważa za przedwczesną. Jeżeli mówca nie chce autonomii, to nie zwalcza Rządu Polskiego ale jego niedołęstwo.

Po przerwie 20-minutowej zabiera głos poseł **ks. Grabowski** (z Rad Ludowych). Mówca kreśli **dzieje** Polski od Jagiellonów aż do występu Józefa **Piłsudskiego.** Jeżeli Sejm nie spełni swego zadania, **to nie** spełni woli ludu, którego wola jest niezłomna.

Następne posiedzenie w czwartek, dnia 16 lutego godz. 18.

Przed konferencją genueńską.

ANGLJA ODRZUCA ŻĄDANIA POINCARE'GO.

Paryż. (PAT.) Ambasador angielski w Paryżu, jak donosi prasa francuska, miał wczoraj oświadczyć Poincare'mu, że zdaniem rządu angielskiego niema powodu do odroczenia konferencji genueńskiej. Propozycja podobna mogła była wyjść od Włoch, czego one jednak nie uczyniły.

Sprawa terminu jest jedynym punktem memorjału Poincare'go, na który Londyn udzielił odpowiedzi.

MIN. SKIRMUNT O KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Paryż. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Skirmunt udzielił przedstawicelowi „Tempsa" wywiadu w sprawie konferencji genueńskiej. Oświadczył on, że Polska pragnie przedewszystkiem powrotu do stałej i normalnej współpracy pokojowej narodów. Jej położenie geograficzne przedstawia może pewne niekorzyści w okresie wojennym, Polska jest jednak potężnem elementem w rozwoju handlu i przemysłu w okresie pokojowym. Minister podkreślił rolę, jaką technicy i specjaliści polscy odegrali przed wojną w Rosji, potem omawał sprawę nieustannego polepszenia się stosnnków Polski z Rosją i Ukrainą, co wskazuje na doniosłą rolę, jaką z konieczności wypadnie Polsce w dziale odbudowy Europy Wschodniej. Również stosunki Polski z państwami bałtyckiemi wskazują na rolę i stanowisko Polski w dziale odbudowy ekonomicznej Europy.

Francja na rzecz polskich repatrjantów.

Paryż. (AW.) Na przedstawieniu galowem w Operze paryskiej na rzecz repatrjantów polskich przybyłych z Rosji oraz polskiego Schrouiska św. Kazimierza w Paryżu sala była wypełniona po brzegi wyborową publicznością paryską. Wspaniale wydany program przedstawienia ma na okładcę symboliczną postać Francji, trzymającą sztandar z Orłem polskim. Sensacja wieczoru był pierwszy występ w Paryżu chórów Bazyliki Św. Piotra i Kaplicy Syktyńskiej pod batuta mistrza Casimiri'ego. W lożach frontowych obecne były panie Millerand i Poincare jako przewodniczące honorowe. W Komitecie organizacyjnym przewodniczyli Nr. Zamoyska, małżonka posła polskiego w Paryżu i senator Noulens. W entraktach w wystybulu Opery zebrało sę liczne grono arystokracji francuskiej i polskiej, świat dyplomatyczny i polityczny. Dochód z przedstawienia olbrzymi, bo wynosi 20 miljonów marek polskich.

Rzym. PAT.) Chóry rzymskich patrjalchalnych bazylik i chór Kaplicy Sykstyńskiej urządziły w Operze paryskiej galowe przedstawienie na rzecz polskich repatrjantów przybywających z Rosji.

W Warszawie.

REDUKCJA LICZBY URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (AW.) Komisja Oszczędnościowa przy Ministerstwie Skarbu zaproponowała m. i. zredukowanie o 40 tysięcy pracowników kolejowych do ogólnej liczby 200 tysięcy. W Ministerstwie Robót Publicznych zredukowano liczebność urzędników centrali i lczbę, dyrekcji okręgów. Wynikiem dotychczasowej pracy komisji oszczędnościowej jest, wedle „Przeglądu Wieczornego", zredukowanie we wszystkich ministerstwach pracowników o kilka tysięcy.

INGRES METROPOLITY CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Warszawa. (A.W) Wczoraj o godz. 12 w południe odbył się uroczysty ingres metropolity Jerzego w cerkwi prawosławnej na Pradze wobec przedstawiecieli Sejmu i Rządu.

Z ostatniej chwili.

GÓRNOŚLĄSKIE ROKOWANIA W GENEWIE.

Genewa. (PAT.) Konferencja rozpoczęła wczoraj urzędowe swe obrady o godz. 4 po południu. Przyjęto wniosek Calondra w sprawie potwierdzenia opracowania projektu treści układu podkomisji redakcyjnej. w skład której weszliby przedstawiciel prezydenta oraz przedstawiciel każdej delegacji. Konferencja ustaliła natychmiast skład subkomisji redakcyjnej, w której prezydenta reprezentować będzie sekretarz Ligi Narodów Kettenbeck, delegację polską Dr. Wolny, niemiecką zaś radca Schlegelberger.

Komisja ma przygotować tekst, którego podstawą będą wyniki obrad pierwszych 10 podkomisji. Rozpatrzy go plenum konferencji.

UMOWA FRANCUSKO-ROSYJSKA ZAWARTA W BERLINIE.

Berlin. (AW.) Według informacji z berlińskich **kół dyplomatycznych** potwierdza się wiadomość o zawarciu umowy francusko-rosyjskiej, wskutek której, jak wcale się nie łudzą miarodajne koła niemieckie, izolowanie Niemiec od Wschodu byłoby faktem dokonanym.

Ironją losu jest, że pertraktacje odnośne toczyły się właśnie w Berlinie.

ANGIELSKIE WOJSKA OKUPACYJNE.

Londyn. (Tel. wł.) Na zapytanie w Izbie gmin odpowiedział minister wojny że liczba wojsk angielskich nad Renem wynosi 4700. na G. Śląsku 4800 Wojska te zostaną wycofane, skoro spełnią swe zadanie.

STRZELANINA W BELFAŚCIE.

Londyn. (Tel. wł.) Strzelanina w Belfaście trwa bez przerwy. Zabito 3 dalsze osoby. W ostatnich dwóch dniach zabitych zostało 18 osób, 15 rannych.

VOTUM ZAUFANIA DLA DR. WIRTHA.

Berlin. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu **parlamentu** uzyskał gabinet dr. Wirtha żądane votum zaufania 230 głosami przeciw 185; 16 posłów (bawarska partja ludowa) wtrzymało się od głosowania.

Czy dr. Wirth tą większość nważać będzie za wystarczającą, niewiadomo na razie.

POSZUKIWANIE MORDERCOW ERZBERGERA.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Acht-Uhr Abendblatt" donosi, że prokuratorja budapeszteńska wydała list gończy za obwinionymi o zamordowanie Erzbergera, kupcem monachijskim Henrykiem Schulzem i b. porucznikiem Tillissenem.

ZAMORDWANIE FINLANDZKIEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Helsingfors. (Tel. wł.) Wczoraj po południu oddano 3 strzały rewolwerowe na ministra spraw wewnętrznych Ritavuori w chwili, gdy przed domem wysiadał z samochodu. W drodze do lazaretu ranny zmarł. Mordercę aresztowano.

KOŚCIÓŁ GRECKI A WATYKAN.

Rzym. (PAT.) Z okazji śmierci Benedykta XV delegacja greckiego patrjarchatu złożyła w Watykanie wizytę kondolencyjną w imieniu Kościoła wschodniego. Krokowi temu przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Oburzenie moralne Niemek na Polskę.

Możecie być dumne, Polki zorganizowane, bo oto Niemka stawia Was w prasie niemieckiej za wzór patrjotki! Pochwałę tę swoją podiała wprawdzie sosem specyficznie niemieckim, — nie możemy jednak nie podać jej wywodów, zbyt bowiem są charakterystyczne dla pojęć niemieckich, a nadto dla nas pouczające.

„Każdy, kto zajmował się polską kwestją kobiecą — pisze niejaka Charlotte Ullmann w kwidzyńskiej „Weichselzeitung" — szczegółowiej wie, jak wielki udział brała kobieta w walkach narodowych, które szalały np. na G. Śląsku. Z całym kunsztem mądrości politycznej przywódcy ruchu wielkopolskiego potrafili już przed więcej niż 20 laty wciągnąć kobiete do służenia sprawie.

Planowa organizacja kobiet polskich zapoczątkowała się w tak zw. Tow. im. Marcinkowskiego, powołanem do życia celem niesienia pomocy uczącej się młodzieży. Ręka w rękę ze stowarzyszeniem tem pracowało w Poznaniu Tow Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich, a dla Prus Zachodnich takież towarzystwo w Toruniu, podczas gdy na polu charytatywnem kobiety zrzeszały się w Tow. św. Wincentego a Paulo, obejmującem cała archidjecezję gnieźnieńsko-poznańską.

Pod płaszczykiem pracy socjalnej i pomocy naukowej wysyłano tym sposobem po cichutku drugi polski front bojowy z twardą celowością do walki przeciw niemczyźnie, wyzyskując zręcznie ochronę pruskiego prawa o stowarzyszeniach.

W szeroko zakreślonej organizacji zapewnili sobie i zobowiązali przywódcy ruchu wszechpolskiego, wspomagani przez agitację duchowieństwa polskiego, dorastającą młodzież.

W ro. 1900 powstało w Poznaniu Tow. Czytelni dla Kobiet i równocześnie Tow. Posagowe, czyli towarzystwo dostarczające wyprawę, wychodzącym za mąż dziewczętom polskim. Dalej towarzystwo „Schronienie nauczycielek", „Towarzystwo kształcenia Kobiet", mające na celu organizowanie kobiet. pracujących po fabrykach, oraz „Tow. Ziemianek" pod przewodnictwem pani Turno, hrabiny Bnińskiej i hr. Potockiej z Piątkowa na Pomorzu.

Środki na przeprowadzenie tych zadań w myśl idei narodowo-polskiej zbierano częściowo ze składek, częściowo zaś ze sprzedaży znaczków dobroczynnych, przedstawiających pelikana, żywiącego pisklę.

Nie moment charytatywny, lecz na pierwszem miejscu zawsze i wszędzie sprawa narodowa.

Przytoczywszy zdanie „Gazety Grudziądzkiej" o zadaniach i celach organizacji kobiecych, wywodzi pani Ullmann dalej:

Kobieta polska jako żona i matka siała posiew nienawiści narodowej, ujawniającej obecnie z okropną brutalnością dzieło zniszczenia. Nieokiełznany fanatyzm tych niewiast i matek poduszcza stale do nowych zbrodni; ich praca podburzająca powodowała w obwodach językowo mieszanych przez systematyczne podjudzanie największe trudności szkołom ludowym, ona to wywołała bojkot Niemców. Już 10 grudnia 1910 r. pisała pewna gazeta polska:

„Obowiązki przedgwiazdkowe Polki: Baczmy na to, aby Gwiazdka nie przyniosła w dom nasz lalki, ubranej po niemiecku! Nie! Lalką dla naszej Zośki, Halki, Maryli niechaj będzie nasza dziewczyna wiejska, przybrana w barwne wstęgi krakowskie, w sznurówkę i czerwoną spódniczkę lub staro-polską sukienkę. Niechaj nasz mały przyszły Henryk lub Władysław nie otrzyma brzydkich ciężkich ołowianych żołnierzy pruskich ze znaną pikelhaubą, lecz naszych husarzy, krakusów itd. Książka, którą otrzyma dziecko nasze, niechaj nie będzie tłomaczeniem z niemieckiego, upstrzona Michałkami z fajką w ustach, lecz dziełem naszych pisarzy. Nie dzielilibyśmy się przecież opłatkiem, wypiekanym przez obcych. Tradycyjne pierniki niechaj będą krajowe, wszędzie otrzymać je możemy.

Na wszystko to baczną zwracać uwagę, jest obowiązkiem narodowym każdej matki, każdej Polki!"

Do tego dodaje autorka Niemka taką uwagę końcową:

„Przejęta pojęciami tego rodzaju, uprawia kobieta polska szaloną agitację i wychowała na G. Śląsku ze swych dzieci bestje".

* * *

Trzeba zaiste być Niemką, ażeby w tem, co wyżej przytoczono, dopatrzyć się zbrodniczych czynów, podjudzania i siania nienawiści narodowej.

Czyż to Niemka nie uczy swoich dzieci kochać przedewszystkiem wszystkiego, co niemieckie. Czyż śniło się kiedykolwiek jakiej Niemce podawać dziecku swemu baśnie polskie w tłomaczeniu niemieckiem? Kupiła już kiedy Niemka córce swej lalkę w stroju krakowskim lub łowickim?

Niechaj nam pani Ullmannowa wskaże Niemkę, którаby zachęcała dziecko swe do mówienia w szkole nawet poza lekcjami po polsku. — Niemkę, którаby — gdyby to było możliwe (u nas zdarzyć się to nie może, gdzie Niemcy mają szkoły ludowe i gimnazja niemieckie!) — spokojnie patrzała na to, jak dziecię jej w szkole uczą pacierza po polsku?

Nie warto wprost o tem pisać. Umysł niemiecki jest tak daleki od czynienia podobnych zestawień, że zdawałoby się przeciętnej Niemce ubliżeniem samo przypuszczenie, by jej dzieci miano w szkole uczyć, wykładać po polsku. Nacja panów nie może zrozumieć, jakiem prawem śmiałby ktokolwiek stawiać Niemca na równi z Polakiem.

Niech pani Ullmann przypomni sobie, jaką agitację uprawiała jej siostrzyca Kaethe Schirrmacher, jak podburzała przeciw Polakom, jakie dawała wskazówki co do germanizowania Polaków, jak pouczała, w jaki sposób najlepiej zabijać w dziecku duszę polską, a potem niech raz jeszcze przeczyta swoje pisanie o „bestjach" polskich, to może się zawstydzi o ile zdolna jest zapłonąć wstydem. Sądząc po jej uwagach powyższych, pozwalamy sobie wątpić o tem.

Watykan i Polska.

Korespondent paryski „Gaz. Warszawskiej" donosi pod datą 3 lutego:

Bawiący w Rzymie z powodu zwołania konklawe wysłaniec „Echo de Paris", p. Karol Pichon, rozmawiał między innemi z kardynałem Rattim, arcybiskupem medjolańskim, a byłym nuncjuszem w Polsce. Zapytany przez korespondenta, czy „Polska jest niezbędna dla interesów Kościoła?" kardynał Ratti odparł:

— Przedewszystkiem Polska jest krajem głęboko chrześcijańskim. Następnie jest to naród, który po zniesieniu doświadczeń jedynych w swoim rodzaju, ma swój byt zapewniony. Jest rzeczą naturalną, że Polacy walczą z trudnościami w organizowaniu swego kraju; jednak przezwyciężą je. Zresztą zawsze mówi się o zmartwychwstaniu Polski; właściwie, widzi pan, mamy do czynienia z trzema zmartwychwstałemi, które znajdowały się w trzech różnych grobach, nie komunikujących się z sobą. Dlatego też czuje się różnice w edukacji i w ukształtowaniu umysłów. Galicjanie np. byli używani przez Austrję i dostarczali jej kadrów. Poznańczycy mniej brali udziału w życiu publicznem i mają inny temperament. Ale z czasem, i przy patrjotyzmie, jedność Państwa niewątpliwie się dokona. Życzę sobie tego z całego serca."

Wiara Mgr-a Ratti'ego w przyszłość Polski żadnemu Polakowi nie może być obojętna.

W kilku słowach o wszystkiem.

(Telegramy streszczone)

ANGLJA.

Przyjmując delegację partji robotniczej, Lloyd George oświadczył, że wypadki w Irlandji, Egipcie i Indjach bynajmniej nie wpłynęły na program rządu w sprawie konferencji genueńskiej. Premjer zaznaczył, że te wypadki zniewoliły rząd, aby nie ustępować w sprawie terminu, gdyż należy jaknajprędzej załatwić sprawę odbudowy Europy, aby mieć możność zwrócić większą uwagę na sprawy polityki wewnętrznej.

*

EGIPT.

Niepodległościowe partje egipskie nie zgadzają się na propozycję angielskiego ministerjum spraw zagranicznych, stawiając żądania idące daleko dalej w kierunku usamodzielnienia się od Anglji.

*

FRANCJA.

W Lille zmarło na grypę w styczniu 1921 — 327 os., w styczniu 1922 aż 634. Grypa szerzy się nadal.

*

FINLANDJA.

Dowódca wojsk czerwonych w Karelji Sedjakin oświadczył w wywiadzie, że wojsko sowieckie znajdują się już na granicy Finlandji. Sedjakin zakończył wywiad przestrogą pod adresem Finlandji, że w razie nowych zamiarów wywołania powstania wojska sowieckie zmuszą ją, by była uprzejma.

*

GRECJA.

[illegible]owych zaprzeczeń ustąpienia króla Konstantego nastąpi w najbliższej przyszłości. Sfery rządowe przyszły do wniosku, że dalszy opór króla wywoła ciężkie następstwa dla państwa i dynastji, w związku z oczekiwaną ofensywą turecką i zaostrzonemi stosunkami z Bułgarją.

*

INDJA.

W Malabarze (Indje) agitacja i ruchy powstańcze anty-angielskie bynajmniej nie ustały. Władze naprożno starają się przywrócić dawny porządek.

*

NIEMCY.

Partje polityczne zastanawiają się nad ewentualnością usunięcia parlamentu w razie niemożności znalezienia innej drogi wyjścia z obecnego przesilenia.

W razie nowego gabinetu rozważana jest kombinacja udziału partji socjalistów niezależnych w rządzie wzgl. niemieckiej partji ludowej.

*

Zakończenie strajku nie wpłynęło na zmniejszenie wrzenia. Komuniści bardzo intensywnie wykorzystują w celach agitacji rosnącą drożyznę i pojednawczą politykę Wirtha wobec państw sprzymierzonych. Agitacji sprzyja zarysowujący się wśród socjalistów rozłam, z powodu stosunku do rządu Wirtha w związku z polityką podatkową.

*

ROSJA.

Na miejsce zlikwidowanej czerezwyczajki ma być sformowana przy komisarjacie spraw wewnętrznych czerwona żandarmerja.

*

Dnia 9 bm. umarł na tyfus członek komitetu Nansena Włoch profesor Pardo.

*

WĘGRY.

Dowództwo armji węgierskiej poleciło aresztować powtórny majora Ostenburga, biorącego udział w ostatnim zamachu stanu b. cesarza Karola.

*

WŁOCHY.

„Corriera dela Sera" oświadcza, że Włochy nie są przeciwne odroczeniu konferencji genueńskiej.

Dzień aktora w Grudziądzu.

W dniu 14 b. m., gdy cała Polska, jak długa i szeroka, obchodziła święto aktora, i Grudziądz posiadając własny teatr, nie pozostał w tyle. Grono artystów „Teatru Pomorskiego" w dorocznem swem święcie chcąc wskazać społeczeństwu polskiemu właściwy kierunek swej działalności, nie wybrało ani pustej operetki, ani wesołej komedji, lecz potężny dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele" — pierwszą część trylogii „Polski współczesnej" z okresu przed wojną światową.

„WESELE".

Zna je niemal każdy Polak, który w pierwszym dziesiątku obecnego stulecia brał udział, chociażby pośrednio, w ówczesnym ruchu narodowym odzwierciedlającym się przedewszystkiem w publicystyce, literaturze i sztuce. Ruch ten skoncentrowany w Krakowie znalazł swe ognisko w Stanisławie Wyspiańskim, poecie-malarzu, i w „Weselu" wybuchnął potężnym płomieniem oświetlającym jaskrawemi barwy duchową tragedję jęczącego w okowach narodu.

Bujna wyobraźnia malarza, spleciona w nierozerwalną jednolitą całość z uczuciem myśliciela-poety, zakuła w formie dramatu epopeję rozterki i wahań, epopeję szukania dróg wśród mroków i cieni hojnie rozsłanych z łaski „przeznaczenia i konsekwencji dziejowej". „Jeden, jeden tylko cud z szlachtą polską, polski lud" — kołatając się echem od Konstytucji 3 maja — w „Weselu" zaczyna przybierać realne kształty ale nie na drodze życia, lecz tylko na drodze myśli, mającej swe źródło przedewszystkiem w fantazji.

Ot... i zdawaćby się mogło, że tragedja znalazła szczęśliwe rozwiązanie, że zbliżył się kres męczarni [illegible] szlachetczyzny średniowiecznej, wyciągnął rękę do „braci siermiężnej" i w niej znalazł niewyczerpaną skarbnicę duchową. I zdawaćby się mogło, że Polska — to „rzecz wielka" — wśród tłumu chłopskiego znajdzie olbrzymów, na których wsparta śmiało podąży do Wyzwolenia. I zdawaćby się mogło.... —

Lecz ironiczny „Chochoł" tułający się wiecznie po „scenie narodowej" wysuwa się z ukrycia i kieruje „odnowioną" akcją — mieszaniną ambicyjek, sprzecznych opinji i nieporadności. „Miałeś chamie złoty róg!"...

Wyspiański znał życie chłopskie, kokietowane przez malarzy, poetów, publicystów. To też akcja „Wesela" biegnie potoczyście, bez załamań się i wahań, mimo nadzwyczaj trudnych sytuacji wypływających ze zmieszania postaci o wysokiej kulturze z chłopskim tłumem. Ani w żadnej z 105 scen nie znać najmniejszego zaambarasowania, lecz przeciwnie bije z nich prawda, która porywa widza i słuchacza, przykuwając jego uwagę do najmniejszych — rzuconych niejednokrotnie w konturach — szczegółów, wypowiadanych wspaniałym „językiem" Wyspiańskiego.

* * *

Trudno się nawet kusić o szczegółowe omówienie „Wesela", w szczupłych ramach sprawozdania teatralnego; więc naszkicowane przez nas rysy charakterystyczne dramatu niechaj się staną dla chętnych bodźcem do głębszego zaznajomienia się z działalnością literacką Stanisława Wyspiańskiego, do czego szczerze zachęcamy szerokie warstwy społeczeństwa polskiego.

* * *

„Teatr Pomorski" przystępując do odegrania „Wesela" oparł je przedewszystkiem na zapale artystów. [illegible] rola znalazła rozentuzjazmowanego odtwórcę, starającego się wszelkimi siłami dorzucić cegiełkę zachartowaną ogniem umiłowania wielkiej poezji polskiej — do stworzenia świątyni, którаby nie wywołała rumieńca wstydu na czole autora. I „Teatr Pomorski" dopiął swego celu. Wystawione przezeń „Wesele" — wyłączając usterki techniczne spowodowane brakiem odpowiedniej sceny teatralnej, kostjumów itp., czego bez odpowiednich pokaźnych funduszów nabyć nie można — mogłoby każdej chwili być odegrane na scenach teatrów wielkich, jakie posiadają tylko nieliczne miasta polskie.

Wobec zespołu i poświęcenia każdego z artystów — wstrzymamy się od krytyki każdego z osobna, jeszcze raz podkreślając, że wspólnie wypełnili przyjęte na się zadanie, uwydatnili i podkreśli myśl przewodnią twórczości dramatycznej St. Wyspiańskiego, który w uwagach krytycznych „O Hamlecie" Szekspira stwierdził, że „przeznaczeniem dramatu, jak dawniej, tak i teraz było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnocie własne jej rysy, złości jej żywy obraz, a światu i duchowi wieku postać ich i piętno."

* * *

Przed rozpoczęciem przedstawienia reżyser dramatu p. Mieczyński w krótkiem pięknie wypowiedzianem przemówieniu wyraził podziękowanie publiczności za liczny udział w „święcie aktora".

* * *

„Wesele" zrobiło dodatni wyłom w dotychczasowym repertuarze „Teatru Pomorskiego". Przypuszczamy, że dzień 14 lutego zaznaczy się w dziejach tego Teatru zwrotem ku poważnej sztuce dramatycznej, która z czasem utoruje sobie drogę na czoło jego działalności.

Polskość Gdańska.

Na podstawie ustawy o mniejszościach narodowych ludność polska wolnego miasta Gdańska ma prawo w razie zgłoszenia dostatecznej liczby dzieci polskich żądać otwarcia polskich szkół powszechnych.

Polskie organizacje wystapiły do ludności wolnego miasta Gdańska z apelem do zgłaszania u odpowiednich władz dzieci, pragnących uczęszczać do szkół polskich. Rezultat tego wezwania był tak nadzwyczajny, że w tutejszych sferach nacjonalistów niemieckich zapanowało formalne przerażenie. Nastrój ten ujawnił się aż nadto dobitnie w art. zamieszczonym w „Danz. Allgem. Zeitung", w którym między innemi czytamy:

Ustawa o ochronie mniejszości narodowych przyniosła rezultat, który zaskoczył nawet optymistów. Nie mamy wprawdzie jeszcze ostatecznego obliczenia wniosków o zapisywaniu do szkoły polskiej, jednak już dziś można powiedzieć, że w okręgu podmiejskim liczba tych zgłoszeń jest bardzo wielka i lekkomyślnie nie doceniano silnej agitacji polskiej, która działała wszelkiemi sposobami na rzecz polonizacji Gdańska. Jest to fakt pożałowania godny, że wśród zapisujących się dzieci do szkół polskich znajdowali się także rodzice Niemcy.

Dziennik stara się przekonać tych rodziców, że przecież dzieci ich w polskiej szkole znajomości języka polskiego nie nabędą i w ten sposób usiłuje odwieść rodziców Polaków, których dzieci nie władają dostatecznie językiem polskim, od zapisywania ich do polskich szkół powszechnych.

Artykuł kończy się słowami:

Na razie musimy się jednak liczyć z tą masową suggestją, obiecującą złote góry, oraz silnym napływem dzieci do szkół polskich. Dopiero gdy rodzice nabiorą smutnego doświadczenia, przekonają się, że językiem powszechnie używanym na wschodzie aż do Moskwy włącznie jest język niemiecki i że nie dostaną obiecywanych polskich złotych jabłek, rozpocznie się ucieczka ze szkół polskich.

Wreszcie dziennik apeluje do rodziców rzekomo Niemców, aby zastanowili się dokładnie przed powzięciem ostatecznej decyzji i cofnęli się w porę.

P. A. T.

Wywody te wszechniemieckiej „Allg. Ztg." dowodzą, że Niemcy nie uświadamiali sobie nigdy należycie faktu, iż większa część „Niemców" gdańskich o polskich nazwiskach, których wśród Niemców-katolików szczególnie są tysiące, to Polacy, którzy ze względów oportunistycznych, a głównie z obawy przed usunięciem z urzędu lub postradaniem pracy, nie przyznawali się do polskości i dzieci swe nawet na naukę przygotowawczą do Sakramentów św. posyłali do oddziałów niemieckich, ulegając namowom księży Niemców-germanizatorów. Wobec takiego stanu rzeczy całe pokolenia były zniemczone. — Nadszedł pierwszy podmuch wolności i nastąpiło ocknienie wielu. Do serc wielu innych przemówiły dopiero korzyści, mogące wyniknąć dla ich dzieci z nauki języka polskiego.

Jest dalej w Gdańsku dużo rodzin ongi kaszubsko-polskich, które już nawet nazwiska mają niemieckie. Zdawało się, że to Niemcy. Dopiero gdy jako Polak-inteligent, ksiądz najczęściej, o ile tacy byli wśród wikarych w Gdańsku wszedłeś do takiego domu, to żona, matka lub ojciec staruszek odpowiedzieli po polsku na „Niech będzie pochwalony", a dalej już mówili po niemiecku, gdyż mówiąc źle po polsku, lub po kaszubsku, wstydzili się mówić tym językiem.

Dziś ci przeróżni Schäfkowie (Szewka), Scheffsowie (Szewc), Boehlkowie (Białk) itd. itd. odzyskali poczucie swej polskości, a jeśli już ojciec, zniemczony przez swych rodziców, nie zdoła nauczyć się po polsku, to pragnie przynajmniej, by dzieci jego były znów Polakami.

Mylić się mogli co do istotnego stanu rzeczy Niemcy-konserwatyści, lutrzy, żydzi — nie mylili się Niemcy-katolicy. Ci z swymi proboszczami na czele wiedzieli dokładnie, ilu mają rzeczywistych Niemców wśród swoich parafian, ale nie chcieli tego uznać, nakłaniali ich, by spowiadali się i modlili po niemiecku rozdarowywali książki do nabożeństwa, rozdawali darmo tygodniki i kalendarze religijne, i tem pozyskiwali rodziny polskie drogą przez Kościół dla niemczyzny.

Dzisiaj widzą, że praca ich poszła na marne, że nie wydała owoców pożądanych, za które brali już w zadatku pruskie krzyże zasługi. Najlepszym tego dowodem artykuł lękliwy w „Danziger Volksblatt", rozdawanym przed kościołami ostatniej niedzieli: „Ratujcie, bo giniemy, bo organ centrowo-hakatystyczny będzie musiał przestać wychodzić". Dlaczego? Bo nie czytają go już Polacy-katolicy, którzy abonują obecnie „Gazetę Gdańską", organ również katolicki i polski zarazem.

Tak zwolna zmienia się oblicze Gdańska, a Niemcy patrzą na to z przerażeniem.

* * *

Powstałe niedawno temu Towarzystwo „Macierzy Szkolnej" w Gdańsku, przystąpiło obecnie po uzyskaniu potrzebnych koncesji ze strony Senatu W. M. i po otrzymaniu stosownego budynku z likwidacji mienia Rzeszy do zbierania funduszy na zakup inwentarza i utrzymanie sił nauczycielskich. Myśl zbierania składek poparł gorąco St. Przybyszewski, obchodzący w tym roku trzydziestolecie swej pracy twórczej, a zamiast do składania przynależnych mu hołdów i darów pragnie nakłonić społeczeństwo do ofiarności na rzecz gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Macierz Szkolna ogłosiła także temi dniami konkurs na posady nauczycielskie, pragnąc już z dniem 1 kwietnia otworzyć podwoje uczelni dla 200 uczniów i uczenic. Niema na razie bliższych danych co do wysokości zebranych już sum, jednakże z Wilna donoszą, że w czasie jubileuszowego przedstawienia „Śniegu" zebrano kilka set tysięcy marek na gimnazjum w Gdańsku — a że Kraków i inne miasta polskie przygotowują obchody jubileuszowe St. Przybyszewskiego, sądzić należy, że niebawem z wszystkich stron Polski napłyną hojne datki. Trzecią podstawą szkolnictwa gdańskiego to wyższe uczelnie, i tu sprawa przedstawia się najgorzej. Na politechnice gdańskiej panuje bezwzględnie nastrój hakatystyczny, z Rzeszy niemieckiej napływają ciągle stare hasła ratowania zagrożonej niemczyzny na wschodzie, zawiązują się burszenszafty, których celem najważniejszym: walka z polskością, tak, że nieliczne odruchy lojalności i równowagi ze strony poważniejszych studentów giną w ogólnie wrogim nastroju. Rektorat politechniki gdańskiej stawia akademikom-Polakom trudności faktyczne, nie uznając np. wbrew wyraźnym przepisom umowy matury 7-klasowych szkół małopolskich i odmawiając niekiedy absolwentom szkół tych praw słuchaczy „zwyczajnych". Mimo to jednakże napływ Polaków wzrasta. Jest obecnie na politechnice 15 proc. obywateli polskich, liczba studentów-Polaków potroiła się więc od zimowego semestru 1920/21. Zawiązała się „Bratnia Pomoc", rozwija się doskonale polska korporacja: „Wisła". Mimo tak nikłej liczby studentów-Polaków na politechnice gdańskiej w prasie Rzeszy zaczyna się objawiać pewne zdenerwowanie; coraz częściej nawołują młodzież do spieszenia z obrębu Niemiec na politechnikę gdańską, gdyż akademicy przedewszystkiem — jak pisze „Tag" z 27 stycznia — są obowiązani tworzyć placówki przeciw zaporowi obcych ras, przeciw polskim wpływom, aby tę dla Marchii Wschodniej Rzeszy niemieckiej tak ważną ostoję kulturalną zachować jako bojowniczkę niemieckich zwyczai i obyczai".

O. K. Z.

„Niemiecki jednolity front na G. Śląsku!"

Na Śląsku mimo tylorazowych negatywnych skutków, mimo zapadłej decyzji uniemożliwiającej powodzenie wszelkich bojowych poczynań, pokutuje u nacjonalistów niemieckich wciąż jeszcze myśl o zbrojnym ruchu, skierowanym przeciwko Francuzom i Polakom. Jednym z takich wypadków rewelacyjnych — to próba urządzania nowej ruchawki na Śląsku, próba ogólnego sprowokowania ludności — kuszono się nawet o lud polski — przeciw francuskim okupantom. Nietylko napad gliwicki zakończony licznemi ofiarami w ludziach, dał dowód bezustannej, podziemnej roboty Orgesch'ów, i Selbstschutz'ów, ale przedewszystkiem także odkryte w różnych miejscowościach olbrzymie składnice broni, mogące wyekwipować kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Drugim jaskrawym faktem jest wyświetlenie właściwego oblicza Volksbund'u Donosiła o nim prasa czasów ostatnich, jako o wielkiem poczynaniu, mającem cele kulturalne i gospodarcze na oku. Tymczasem z racji nieprzystąpienia doń Centrum okazało się, że inicjatorom Volksbund'u chodziło o stworzenie zgodnego biegu wszystkich politycznych organizacji niemieckich dla poparcia niemieckiej irredenty na G. Śląsku. Z okazji niedojścia do skutku tej jednolitości pisze „Ostdeutscher Herold":

„Centrum chciało na wszystkie strony zachować swą polityczną swobodę, aby w każdej sytuacji móc pójść ręka w rękę bądź to z niemieckiemi partjami, bądź z jakąś polską partją".

„W ten sposób **rozbił się plan politycznego ujednolicenia niemczyzny.**

„Bowiem 1. partie „Deutschnationale", „Deutsche Volkspartei" i demokraci nie chcieli teraz już przystąpić do współpracy w Volksbundzie. Względy partyjne w najściślejszym słowa znaczeniu stały się powodem nie dojścia do skutku wielkiego przedsięwzięcia".

Artykuł „Tägliche Rundschau" z 26 stycznia p. n. „Niemiecki jednolity front na G. Śląsku broniący idei Volksbund'u", daje wyraz jego charakterowi przez szereg hakatystycznych napaści i morze jadu wylewanego na Polskę i jej genewskich przedstawicieli.

Niemiecką irredentą w Woj. Śląskim zajmują się gorliwie także i będący poza granicami Polski. Niemcy i ich zrzeszenia. I tak „Deutsche Ztg." donosi o niemiecko-narodowym związku młodzieży w Berlinie który w jednej z odezw swoich wzywa wszystkich obywateli niemieckich do nadsyłania książek o tendenciach wszechniemieckich celem rozprzestrzenienia ich wśród Niemców, zamieszkałych w Polsce, „bo" — brzmi odezwa: „przyjdzie raz dzień, w którym znowu te kraje będą niemieckie". Należy więc stworzyć i utrzymywać irredentę celem zapewnienia Niemcom wielkiej przyszłości. Nie wszyscy jednak Niemcy idą za wezwaniem swoich prowodyrów, chcących ich nakłonić do jaknajliczniejszego pozostawania w Polsce celem stworzenia ostoi dla przyszłych poczynań. Na ten temat rozpisują się znów „Deutsche Nachrichten", przejaskrawiając zresztą naturalnie ten fakt. Wyniki opcji nie były znów tak groźne dla mniejszości niemieckiej, jak o tem niemiecka prasa donosiła. Jednakże są Niemcy, którzy uchodzą z polskiej części G. Śląska i tych nazywa organ „Deutschtumsbund'u:

„Ludźmi zniewieściałymi którzy na łeb, na szyję dobro i mienie sprzedają, aby jaknajprędzej ujść z polskiego państwa".

„W Rzeszy zaś ci męczennicy czują się w roli wypędzonych, zasługujących na litość ogólną". (OKZ.)

Nasze sprawy polityczne.

Exposê p. Michalskiego.

Prawdopodobnie w ciągu bież. tygodnia min. Michalski wystąpi przed komisją skarbowo-budżetową z exposê o obecnym stanie finansowym państwa.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów zatwierdziła wniosek min. spraw wewnętrznych o mianowaniu p. Mieczysława Mickiewicza na stanowisko wojewody wołyńskiego. Zatwierdziła również wniosek o mianowaniu p. Stanisława Kachwała na dyrektora państwowego rolnego.

Wniosek min. Michalskiego o likwidację ministerjum zdrowia i głównego urzędu ziemskiego Rada ministrów odrzuciła.

Na posiedzeniu w dniu 13 lutego 1922 r. Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o uposażeniu profesorów szkół wyższych, projekt ustawy o ulgach aplikacji sądowej w b. zaborze rosyjsk. i projekt ustawy w przedmiocie podwyższania dodatków drożyźnianych do rent ubezpieczeń inwalidów z powodu starości i dla rodzin po ubezpieczonych b. dzielnicy pruskiej. Następnie rada ministrów rozpatrywała sprawę ograniczenia ilości ministerjum i zdecydowała przyłączyć główny urząd statystyczny do min. spraw wewnętrznych i główny urząd likwidacyjny do min. skarbu. Wreszcie załatwiła kilka spraw bieżących.

Sprawa dymisji p. Narutowicza.

Sprawa dymisji min. Narutowicza zostanie załatwiona dopiero po powrocie Naczelnika Państwa do Warszawy. Na środę zwołano Radę ministrów na specjalne posiedzenie w sprawie ustawy, o odbudowie, na której potknął się w Sejmie p. Narutowicz. W sferach politycznych uchodzi za rzecz pewną, że rzecz zostanie załatwiona kompromisowa i projekt przyjdzie raz jeszcze pod obrady Sejmu. W związku z tą sprawą odbyła się konferencja p. Marszałka z premierem.

Federaliści przeciw... federacji.

Z dyskusji wileńskiej zwraca uwagę przemówienie przywódcy federalistów Ludwika Abramowicza, który stwierdził z naciskiem, że koncepcja federalistyczna w chwili obecnej jest nierealna.

Delegacja Sejmu wileńskiego w Warszawie.

Warszawska „Gazeta Poranna" donosi, że przyjazd delgacji Sejmu Wileńskiego nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca.

Pułk. Chardigny w drodze do Genewy.

Pułkownik Chardigny, członek komisji kontrolującej Ligi Narodów w sprawach polsko-litewskich przyjechał do Warszawy, skąd uda się do Genewy.

Protest przeciw Łotwie.

Korespondent warszawski „Czasu" pisze: Z powodu ucisku Polaków na Łotwie, polski delegat przy Lidze Narodów zgłosił energiczny protest do zarządu Ligi, domagając się zabezpieczenia narodowych praw polskiej mniejszości. Wywołało to silne wrażenie w Rydze i gabinet łotewski dał do zrozumienia, że wolałby ten zatarg załatwić w drodze bezpośrednich rokowań z Polską. Nasz rząd przyjmie chętnie inicjatywę w tym kierunku.

SPORT.

O stałe boisko dla wszelkich sportów w Grudziądzu.

Tutejszy ruchliwy Sokół rwie się wprost do pracy i czynu, lecz ubogi w zasoby finansowe, niema ani własnego domu, ani — co dziś najpotrzebniejsze, własnego boiska.

Na zachodzie we Francji, a już szczególnie w Anglji i na drugiej półkuli w Ameryce każde towarzystwo sportowe ma swój własny plac ćwiczeń. U nas w Polsce miasta i miasteczka idą za tym przykładem, tworząc takie miejsca do ćwiczeń sportowych, uważając to za konieczne potrzebne.

Władze rządowe a i miejskie przychodzą w pomoc, dając na to stosowne place, a nawet w społeczeństwie znajdują się wybitni sympatycy sportu, którzy pomagają finansowo do urzeczywistnienia planów sportowców, wykładając potrzebne sumy, a towarzystwa sportowe następnie odpłacają ową zaciągniętą zaliczkę z dochodów uzyskanych z publicznych występów.

W Grudziądzu, miasto nasze widzi, że boisko takie jest potrzebne i tak w Magistracie jako i w Radzie Miejskiej jest szczera chęć dopomożenia, do urzeczywistnienia tej tak wspaniałej myśli. Miasto nic na tem nie traci, bo boisko pozostanie własnością miasta i służyć będzie wszystkim warstwom społecznym.

Ażeby boisko było kompletnie urządzone, należy otoczyć je parkanem, wybudować na niem szatnie i trybuny, co obecnie bardzo wiele kosztuje. Ale nie należy tracić nadziei, bo przecież w Grudziądzu, mieście handlowo-przemysłowem znajdą się obywatelskie jednostki, które funduszami swemi dopomogą do urzeczywistnienia zbożnego dzieła.

Składki na ten cel przyjmuje komitet, — skarbnikiem zaś jest p. dyrektor Julian Maciejewski z Grudziądza (Dom Karny). Sokół opodatkował się w ten sposób, iż każdy członek winien co najmniej 100 marek dać na boisko. Niechaj inne Towarzystwa idą za tym przykładem. Czołem!

Sokół.

TOW. GIMN. „SOKÓŁ" W GRUDZIĄDZU

zamierza założyć oddział piłki nożnej. Wszyscy, którzy interesują się sportem piłki nożnej., a przeważnie ci, którzy już dawniej trenowali lub grali w klubach, powinni się zgłosić piśmiennie do druha

J. Grzegorzewskiego.
Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 22.

Z Chrz. Nar. Str. Pracy.

Skarszewy, 12 lutego 1922.

Za staraniem p. Frezy, działaczą naszego odbył się dziś w niedzielę, dnia 12 lutego wiec S. N. R. — Chrz. N. S. P. na sali p. Polskiego przy licznym udziale rodaczek i rodaków.

O godz. 3 po poł. zagaił zebranie p. Freza pochwaleniem Pana Boga, witając zebranych. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Serdeczna Matko", zabrał głos kol. Stan. Kunz z Grudziądza, który omówił program Chrz. N. S. P. i dobitnie wykazał jak energicznie stronnictwo nasze pracuję dla dobra wszystkich warstw, a szczególnie działa na korzyść warstwy pracującej.

W rzeczowej dyskusji brali udział pp. Jasiński, Podlaszewski, Kirstein, Hinze, Dunsta i referent.

Skarżono si ęna nieznośne stosunki, jakie panują w naszym powiecie. Na starostwie naszym forsuje się Niemców, którzy cieszą się pierwszeństwem przed Polakami. I tak przy sekwestrze zboża uwzględniano takich znanych hakatystów między innymi p. Dahlmanna a usunięto tutejszego Rolnika. Twierdzi się, że Rolnik listy nie wystawił dobrej, lecz lepszej nie sporządził p. Dahlmann a dostał miljon marek. Rolnik zaś do dziś czeka i długo jeszcze czekać będzie musiał na tę zaliczkę Pan starosta dr. Mellin żyje podobnie w dobrej komitywie z tymi pp. Niemcami, bywa na polowaniach i t. d. stąd Niemcom w naszym powiecie lepiej się powodzi jak w faterlandzie. P. Świeckowskiemu z Więckowych, członkowi Zarządu Rolnika, który świadczył się przeciw p. staroście, odebrano wójtostwo, a innemu członkowi zarządu p. Żurowi i kierownikowi Rolnika p. Podlaszewskiemu wytoczono proces o oszczerstwo. Sprawą tą powinien się zająć Sejm, a materjał cały dostarczy się posłowi Nowickiemu, bo do niego mają Skarszewiacy zupełne zaufanie.

Zapytywano się, czyby to było możliwe dawniej, by Landrat pruski miał z Polakami, trzymać z nimi, się kojarzyć, odwiedzać ich w domach lub automobilem po powiecie jeździć. Nie, to w Prusach byłoby niemożliwe nawet dziś się to nie stanie. Owszem Polaków na Warmji i Powiślu napada sie bije i morduje za to, że używają języka polskiego.

Polski robotnik w Skarszewach leży na bruku bez pracy, a w tartakach pracują optanci niemieccy. Czy na to niema prawa, nie ma rady, by naszemu robotnikowi dać pracę i chleb? Ciekawi bylibyśmy coby Niemcy zrobili z Polakami we Westfalji, gdyby Polacy mieli pracę, a Niemcy leżeli na bruku? Napewno by ich z pracy wyrzucono i wyekspedjowano do Polski.

Skarżono się także na rząd nasz, że nie dotrzymuje tego, co obiecywano naszym ochotnikom, gdy szli na front, podczas inwazji bolszewickiej. Rozchodzi się tu o parcelacje, osady po kolonistach niemieckich, które w pierwszym rzędzie przypaść winny byłym żołnierzom i inwalidom, a to się nie dzieje. Owszem sprzedają się gospodarstwa niefachowcom i stąd rola odłogiem leży. Gospodarka nasza winna sie zmienić na lepsze, a miarodajne czynniki koniecznie się zająć winny tą sprawą.

P. Dunsta skarży się, że jego 2 braci wstąpiło na ochotnika do armji polskiej, jeden poległ na froncie bolszewickim (tyle się dowiedział tylko z opowiadania kolegów poległego) lecz potwierdzenia oficjalnego niema. Na listy i prośby nikt mu nie odpowiada, tak, że p. Dunsta już nie wie dokąd i do kogo się udać w tej sprawie. Drugi brat pragnął nabyć osadę, lecz go usunięto.

Po referacie i dyskusji wybrano Zarząd nowy Koła i to prezesem jednogłośnie kol. Podlaszewskiego, zast. prezesa kol. Bukowskiego, sekretarzem kol. Freze, zast. sekretarza kol. Fr. Dargasza; skarbnikiem kol. Domka. Ławnikami kol.: Jasińskiego, Hinz'a i Dunsta.

Kol. Stan. Kunz serdecznie powinszował wyboru nowych a dzielnych członków, zachęcając do wytrwałej pracy organizacyjnej.

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. Freze pięknym przemówieniem zamknął to interesujące zebranie pochwaleniem P. Boga. Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Kto się w Opiekę" rozeszli się wiecownicy do domów pokrzepieni na duchu. Takich wieców daj Boże więcej!

S.

Chełmno.

Kółko rolnicze. — Kuchnia ludowa. — Z Rady gminnej. — Wykłady. — Danina.

W środę, dnia 8 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie delegatów i prezesów Kółek rolniczych pod przewodnictwem ks proboszcza dr.. Rogali. Po omówieniu działalności i potrzeb Kołek przez wicepatrona p. Błochowiaka, którego też wybrano ponownie wicepatronem i przez sekretarza generalnego z Torunia, p. Kryzana, rozpatrywano sprawy gospodarcze w powiecie z punktu ogólniejszego, dając wyraz utyskiwaniom na małoduszne i kompromitujące postąpienia przywódców N. P.R.u z miasta w osobach p. Kleina, Wildenheina i nadesłanego z Grudziądza Zagierskiego, którzy nie wstydzili się zawrzeć sojuszu ze nanym sprzedawczykiem i wiecznie procesującym się ze swymi robotnikami pracodawcą p. Kurkiem z Kamlarek, a to dla wywyższenia redaktora Popiela z Torunia, aby ten głosem tegoż Kurka wybrany został do Sejmiku wojewódzkiego i tamże na barkach rzeszy robotniczej zajął stanowisko marszałka. Do tego celu dobry jest nawet największy wróg robotników, którym na wiecach i w „Głosie Robotnika" można piękne słówka prawić, a poza oczy wywodzić ich w pole.

Przewódcy NPRu na tutejszym gruncie łącznie ze znanym filarem części obałamuconego mieszczaństwa p. A. Filarskim wyrządzili nam rolnikom w powiecie wielką krzywdę i szkodę, a mimo to mają potem odwagę rękę wyciągać do rolników o datki dla głodnych bezrobotnych w odezwie wydziału powiatowego w sprawie zasił[illegible] kuchni ludowej.

Uchwalono też nad odezwą przyjść do porządku, jedynie składać ofiary do rąk ludzi zaufania godnych, dających rękojmie, że prawdziwie biednych i potrzebujących wspra-

A ilość głodnych i bezrobotnych wzrasta i otwarcie kuchni ludowej, które nastąpiło po ciężkich trudach i zabiegach w piątek 10 lutego, złagodzi bodaj częściowo niedolę najbiedniejszych, których 300 będzie mogło bezpłatnie pobierać obiady. Na czele kuchni stanęła matka ks. prob. dr. Rogali, p. Bauchówna i burmistrz Jarczewski. Zebrano na początek nieco żywności i na listy składkowe przeszło 200 000 marek. Na 30 list składkowych zebrały panie po 5, 10, 20 i więcej tysięcy i chętnie szukały ofiarodawców.

Rada gminna mimo upominania się nie może się doczekać z Województwa zatwierdzenia nowego magistratu.

Widoczne, iż niektórzy wybrańcy nie bardzo czyste mają hipoteki na swej przyszłości.

Ilość bezrobotnych wzrasta, dla zatrudnienia bodaj części uchwalono pożyczkę 15 miljonów na regulację rzeczki Fribby i splantowania prawego brzegu.

Wikliny miejskie 700 morgów wydzierżawiło miasto firmie Fitzermann—Trembicki za 1 225 000 mk. rocznie pod warunkiem zajmowania sił miejscowych i przeróbki surowca na miejscu

Zastęp[illegible] prezesa Rady miejskiej wybrano w 3 głosowaniu przyjaciela p. Kurka przewódcę NPRu p. Wildenheima a to 15 głosami na 35 głosujących (!).

Przepiękny wykład, ilustrowany dokumentami, obrazami itd. na interesujący temat „Przeszłość Chełmna" wygłosił w niedzielę 5-go bm. ks. dr. Rogala. Wykład ten powtórzył czcigodny prelegent w następną niedzielę dla młodzieży starszej.

Wielkie rozgoryczenie wywołało nierównomierne a przez to niesprawiedliwe wymierzenie daniny u kupców i rękodzielników; poczyniono kroki celem naprawienia zła.

Wiadomości bieżące.

Grudziądz, dnia 16 lutego 1922.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Czwartek: „WESELE", dramat.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2 w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

—** **PODZIĘKOWANIE.** Za złożone przez p. Rosenberga i Wiśniewskiego, właścicieli „Kawiarni Wiedeńskiej" i Bonboniery, na Inwalidów wojennych 5500 mk. (10 proc. od ogólnego zbioru) z odbytego wieczorku dnia 3 lutego oraz 3400 marek złożone na sieroty po poległych żołnierzach od grona podoficerów zawodowych O. Z. M. nr. 8 jak i za złożone na wdowy i sieroty wojenne przez Stow. Urzędników komunalnych w Grudziądzu 985.50 mk. składam w imieniu Inwalidów, sierót i wdów wojennych najserdeczniejsze podziękowanie.

O dalsze składki i ofiary na Inwalidów, sieroty i wdowy, którzy znajdują się w opłakanej biedzie i nędzy, w imieniu tychże serdecznie proszę. Sobisz, skarbnik.

—** **W SPRAWIE MONOPOLU TYTUNIOWEGO** odbyła się wczoraj (środę) wieczorem konferencja przedstawicieli tak pracodawców jak i pracobiorców grudziądzkiego przemysłu tytuniowego oraz przedstawicieli hurtowników tytuniowych. Zebraniu przewodniczył p. Marchlewski, prezes zarządu Związku Tow. Kup. na Pomorze. Referat główny wygłosił przedstawiciel delegacji pracobiorców poznańskich, przybyłej w objeździe swym po b. dzielnicy pruskiej i do Grudziądza, p. Kaczmarek. Po nader ożywionej dyskusji przyjęto jednomyślnie **rezolucję przeciw wprowadzeniu monopolu tytuniowego.**

Na tem kończymy naszą notatkę kronikarską, zaznaczając, że w jutrzejszym numerze wrócimy do zebrania wczorajszego w obszerniejszym referacie.

—** **W IMIENIU WARSZAWSKIEGO POLSKO - AMERYKAŃSKIEGO TOWARZYSTWA BUDOWY POMNIKA WDZIĘCZNOŚCI DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH** Komitet Polsko-Amerykańskiego balu składa najserdeczniesze podziękowanie za łaskawą pomoc w urządzaniu balu władzom miejskim cywilnym i wojskowym, gospodyniom i gospodarzom balu p. dr. Pieniążkowi za ofiarną pracę, p. Lisiewiczowi za bezinteresowne udzielenie lokalu w Hotelu Warszawskm i ofiarę w sumie 14 000 mk. — firmie „Strug" za uprzejme wypożyczenie mebli, frmie Otto Hering za bezpłatne wykonanie zaproszeń oraz Drukarni Pomorskiej za gotowość i łaskawe poparcie przez szan. gazetę „Głos Pomorski".

Zaznaczamy z przyjemnością, że zawdzięczając ofiarności m. Grudziądza przyczyniliśmy się do pomnożenia funduszu budowy pomnika wdzięczności dla Ameryki, gdyż czysty dochód balu przyniósł 113 000 marek. Komitet.

Ruch towarzystw.

—** **ZEBRANIE RADY OKRĘGU III. (grudziądzkiego) SOKOŁA.** I. Zebranie Rady Okręgowej odbędzie się w niedzielę, dnia 20 lutego o godz. 11 przed poł. w lokalu p. Dominikowskiego ul. Strzelecka.

Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) sprawdzenie delegatów, 3. odczytanie sprawozdania, 4) sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) naczelnika, e) komisji rewizyjnej, 5) dyskusja, 6) komunikaty zarządu 7. wybór zarządu, 8. wolne wnioski i głosy.

Szan. Tow. gimn. zwracamy uwagę, że na każde 50 członków płatnych wysyła się na walne zebranie Rady Okręgowej jednego delegata. Które z gniazd nie zapłaci składek to nie ma prawa do głoswania.

Prosimy serdecznie, by wszystkie gniazda okręgu naszego wysłały swych delegatów.

Czołem!

St. Kunz, sekretarz. (—) Wł. Samoliński, prezes.
(—) J. Maciejewski, naczelnik

—** **LICHWA W KAWIARNI.** Podczas wczorajszego kabaretu w „Wielkopolance", urządzonego przy sposobności „Dnia Aktora", właściciele kawiarni tej kazali sobie płacić za potrawy i napoje ceny o 50 do 100% wyższe od normalnych. Tak np. kosztowała filiżanka czarnej kawy mk. 100, a jeden pączek mk. 60. Jeżeli się zważy, że na kabaret pobierano wstępne, a muzykę opłacał Związek Artystów, trzeba podobne postępowanie nazwać wyzyskiem i chęcią szybkiego wzbogacenia się kosztem współobywateli. Z przyjemnością stwierdzamy, że ani Związek Artystów, ani Dyrekcja lub Zarząd „Teatru Pomorskiego" z lichwą tą nie mają nic wspólnego.

—** **EGIPSKIE CIEMNOŚCI A OSZCZĘDNOŚĆ MAGISTRATU.** Z miasta piszą nam: W nocy panują w mieście naszem ciemności egipskie, tak, że podczas obecnej ślizgawicy można sobie kark skręcić. No! ma to być oszczędnością, bo brak — węgla itd., ale dla czego o 8 rano pali się światło elektryczne na ulicach? Myślę, że to już nie oszczędność, ale rozrzutność!

—** **POŻAR.** Wczoraj o godz. 4 rano zawezwano straż pożarną na ul. Kilińskiego nr. 9, gdzie w kuchni p. Maćkowiaka wybuchł pożar. Spowodowało go nieostrożne postawienie skrzyni z torfem tuż przy piecu kuchennym. Spaliła się niemal cała podłoga. Szkoda znaczna

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Napad rabunkowy.)** Ogólne poruszenie wywołała w mieście zbrodnia, której ofiarą padł handlarz Salomon Panke, właściciel składu starżyzny przy ul. Wielkiej narożnik Kramarskiej. Nieznani sprawcy, wtargnąwszy do składu, uderzyli go jakimś tępem narzędziem w prawą skroń i, ubezwładniwszy go w ten sposób, zrabowali, o ile dotąd stwierdzić zdołano, 9 ubrań, 90 tysięcy marek w gotówce i własny płaszcz ograbionego z monogramem S. P., poczem się ulotnili. Działo się to w poniedziałek pomiędzy godziną 3 a 4 po południu, a więc za białego dnia. Natychmiast zaalarmowana policja kryminalna wdrożyła ścisłe dochodzenia śledcze za zbrodniarzami, lecz jak dotąd bez konkretnego wyniku. Ciężko rannego Pankiego odstawiono do szpitala miejskiego. Dotąd nie można go było jeszcze przesłuchać, ponieważ nie odzyskał jeszcze przytomności.

(Smutny wypadek.) Uboga ludność, w braku innego opału, zbiera skrzętnie resztki węgla i miału, pozostałe po wyładowaniu, w wozach węglowych, stojących na Tamie Garbarskiej. Robotnik Marjan Jasicki, przeskakując tam z woza na wóz, spadł i złamał rękę tak nieszczęśliwie, że kość strzaskana poszarpała ciało i naruszyła tętnicę. Odwieziono go do szpitala mieskiego, gdzie mimo natychmiastowej amputacji, zmarł, wskutek upływu krwi.

—** **GNIEZNO. (Ostatni niemiecki starosta)** powiatu gnieźnieńskiego, dr. Dionysus, zmarł w Niemczech, dokąd się przeniósł przed niedawnym czasem. Był on landratem gnieźnieńskim od roku 1905.

—** **PAMIĄTKOWO. (Wzor dla miennych obywateli.)** Przed kilkoma dniami zmarła w Pamiątkowie staruszka, Helena Golik. Za życia mieszkała w gminie w wynajętej izdebce i od niepamiętnych czasów chodziła do pracy do dworskiego ogrodu. Mąż wcześnie ją odumarł, dzieci sama wychowała na dzielnych ludzi, dzisiaj poważnych pracowników w Poznaniu; mimo ich woli nie przeniosła się jednak do nich, mówiąc, że chce umrzeć tam, gdzie przepędziła życie. Pięknym i naśladowania godnym czynem patrjotyzmu i ofiarności wyróżniła się ta szara pracowniczka z pomiędzy wielu, bowiem gdy wybuchło powstanie w roku 1918 i z samego Pamiątkowa 35 już wyćwiczonych ochotników podążyło do naszych szeregów. Naczelna Rada Ludowa ogłosiła odezwę, prosząc o dobrowolne ofiary na rzecz powstania. Dawali wielcy i mali. Golik dała wszystko co posiadała. Przyniosła do dworu całe swe oszczędności, oświadczając: „Doczekałam się nareszcie naszej Polski ukochanej, więc oddaje jej wszystko, co posiadam na żołnierzy, którzy jej bronią. Sama stoje już blisko grobu, więc już nic nie potrzebuje, a jakoś dobrzy ludzie nie zapomną o mnie, żebym nie była w nędzy". Kilka dni temu zeszła z tego świata. Cześć jej pamęci, a wdowi grosz, który oddała dla Polski, niech będzie przykładem dla wszystkich tych, którzy zamiast łożyć na rozwój i potęgę naszej młodej państwowości, chcą ciągnąć z niej zyski i powiększyć osobiste majątki.

—** **MIŁOSŁAW pow. wrzesiński. (Nieszczęśliwy wypadek.)** Urzędnicy kolejowi w Miłosławiu znaleźli na torze Miłosław—Orzechowo robotnika Jana Hujara z Miłosławia. H. zamierzał jak stwierdzono, kraść węgiel z pociągu nadchodzącego z Orzechowa, przyczem poniósł śmierć na miejscu gdyż dostał się pod koła.

—** **WITKOWO. (Aresztowanie.)** Dnia 9 bm. aresztowano spólników napadu bandyckiego na gospod. Pollmanna z Frydrychowa pow. Witkowo, w osobach: Stanisława i Władysława Rożagorskiego, Stanisława Wrzesińskiego z Łopienna pow. Wągrówiec oraz Jana Ratajczaka z Świniar pow. Gniezno. Ujętych odstawiono do więzienia przy tutejszym Sądzie Okręgowym. — Dnia 5 bm. owiesił umlh eiaadw3orobł Sądzie Okręgowym. — W ostatnich dniach powiesił się gosp. Wojciech Kóranecki zamieszkały w Pawłowie pow. witkowskim na łańcuchu w stajni. Jak stwierdzono, samobójca popełnił czyn ten w stanie obłąkanym.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Z pobytu Ojca św. w Częstochowie.)** Przeor klasztoru O. O. Paulinów zakomunikował redaktorowi „Kurjera Częstochowskiego" szereg szczegółów, dotyczących pobytu obecnego papieża, a byłego nuncjusza w Polsce, na Jasnej Górze w r. 1921. Przeor stwierdził, iż nuncjusz Ratti otaczał szczególniejszą opieką klasztor Jasnogórski i czynił dla niego wiele dobrego. Dla okazania mu wdzięczności za to, przeor klasztoru udał się do Warszawy na kilka dni przed wyjazdem Monsignora Ratti'ego z Warszawy i wręczył mu tam wizerunek Matki Boskiej Częstchowskiej pędzla jednego z wybitniejszych artystów malarzy. Nuncjusz był bardzo wzruszony tym podarunkiem. — **(Przeciw przeniesieniu sądu okręgowego).** W ubiegłą niedzielę odbył się w Częstochowie wiec publiczny dla zaprotestowania przeciwko postanowieniu rządowemu przeniesienia sądu okręgowego z Częstochowy. Zebraniu przewodniczył p. Antoni Januszewski. Po wysłuchaniu kilku przemówień zebrani postanowili urządzić jeszcze kilka wieców w celu zebrania jaknajwiększej liczby protestów.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Uiszczanie daniny przez P. K. O.** Biuro prasowe ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Danina państwowa może być uiszczona przekazem pocztowym. Może być również wypłacona na rachunek poszczególnych kas skarbowych za pośrednictwem PKO. W tym celu osoby, mające konta w PKO. dokonywują przelewu kwoty ze swego konta na konto kasy skarbowej. Osoby nie mające konta w PKO nabywają zwykłe blankiety nadawcze do obrotów w PKO. bez numeru konta w urzędach pocztowych i wypełniają go, wypisując w nim wyraźnie numer konta właściwej do poboru daniny kasy skarbowej. Numer konta kasy skarbowej podaje na żądanie każdy urząd pocztowy ze spisu uczestników obrotu w PKO. Na odwrotnej stronie odcinka blankietu t. zw. dowodu złożenia wypisuje się rodzaj daniny oraz miejscowość, w której znajduje się odnośny przedmiot podatkowy. Blankiet nadawczy w ten sposób wypełniony należy nadać w urzędzie pocztowym, a na potwierdzenie nadania pieniędzy otrzymuje płatnik odcinek wyżej wymienionego blankietu nadawczego.

— **Przebieg uiszczania daniny.** Płatnicy daniny wpłacają 1-szą ratę dość chętnie. Największą gorliwość w opłacaniu daniny wykazują sfery inteligencji zawodowej.

— **Tygodniowa produkcja węgla na Górnym Śląsku** w czasie od 30 stycznia do 8 lutego wynosiła ogółem 460 369 ton. Z tego na potrzeby przemysłu górnośląskiego zużyto 68 845 t., a na deputaty dla pracowników 16 056 t. Ogólna wysyłka węgla koleją dosięgła 315 357 ton, z tego na byłym terenie plebiscytowym pozostało 63 440 t., do Niemiec wysłano 124 649 t., do Polski 59 008 ton, do Austrji 35 377 t., do Czechosłowacji 92 085 t., do Włoch 15 415 t., d oGdańska 1786 t., do Kłajpedy 257 t., do Węgier 6110 t. Ogólny transport drogą wodną wynosił 800 t., zapotrzebowanie wagonów 50 804, dostarczono 37 810 t.

Produkcja węglowa w styczniu roku bieżącego porównała się nieco w stosunku do produkcji w styczniu roku ubiegłego. W ciągu 25 dni roboczych w styczniu produkcja wyniosła 2 896 800 ton, w grudniu wynosiła 2 787 963 ton. Wysłano koleją 1 822 840 ton, w grudniu 1 821 487 ton.

— **Poczta lotnicza.** T-wo żeglugi napowietrznej w Polsce komunikuje nam iż, z dniem 15 lutego wzawia się działalność na linji Warszawa—Praga Czeska—Strassburg Paryż i z powrotem dla przewożenia pasażerów, przesyłek oraz poczty. Informacji udziela M. Brousse, Warszawa. Krucza 46, telefon 258.13

— **Estońska delegacja handlowa w zagłębiu naftowem.** Bawiąca w Warszawie estońska delegacja handlowa, udała się do Drohobycza dla zaznajomienia się z polskim przemysłem naftowym. Delegacji towarzyszy przedstawiciel minist. przemysłu i handlu.

Rzeczy ciekawe.

ZWROT ZABYTKÓW.

Dnia 11 bm. odbyło się w Moskwie trzecie plenarne posiedzenie mieszanej polsko-rosyjsko-ukraińskiej komisji specjalnej, na której zatwierdzono rezolucje podkomisji muzealnej i archiwalno-bibliotecznej, dotycząca zwrotu Polsce kolekcji Branickiego i 21 obrazów Berharda, Beiloto il Caianetto z widokami Warszawy i Wilanowa, zabranych z rozkazu Mikołaja I. z zamku warszawskiego. Pozatem zatwierdzono zwrot archiwów i urzędów gubernjalnych do spraw włościańskich, 7 gubernij b. Królestwa Polskiego, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia oraz gubernji chełmskiej.

Przed rozpoczęciem posiedzenia, sprawdzono zawartość szkatułki, zawierającej orginał Konstytucji, nadanej Królestwu Polskiemu kongresowemu przez cesarza rosyjskiego Aleksandra I. Sama szkatułka specjalnie cenna ufundowana została w r. 1826 ze składek narodowych. Po sprawdzeniu zawartości, opieczętowano ją ponownie pieczęciami obu stron komisji.

W ciągu ubiegłego tygodnia wyjechali pełnomocnicy polscy z Moskwy do Homla, celem odbioru pomnika ks. Józefa Poniatowskiego.

—** **HOMEL. (Zwrot pomnika ks. Józefa.)** W ubiegłym tygodniu wyjechali pełnomocnicy delegacji polskiej mieszanej komisji specjalnej do Homla dla odbioru pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Zdjęcie i załadowanie pomnika potrwa kilka tygodni, zależnie od poczynionych przez bolszewików przygotowań technicznych. Pracami technicznemi ze strony polskiej kieruje p. Łopieński.

JAK AMERYKANIE POMAGAJĄ ZDEMOBILIZOWANYM.

Praktyczni we wszystkich swoich poczynaniach Amerykanie, chcąc przyjść z pomocą zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom, założyli w Chicago hotel, w którym znajdują chwilowy przytułek wszyscy uczestnicy wojny światowej w wojsku amerykańskiem, znajdujący się na razie bez środków utrzymania. Inicjatywę do tego przedsięwzięcia dało Stowarzyszenie „Legjon amerykański", które wydaje w potrzebie będącym przekazy na zamieszkanie w rzeczonym hotelu.

Mieszkający w tym hotelu obliczonym na 1000 osób, otrzymują każdy oddzielny pokój i obfity posiłek dwa razy dziennie. Pobyt w hotelu i jedzenie nie są dawane za darmo, lecz kredytowane na tak długo, dopóki dany osobnik nie otrzyma zajęcia, które pozwoli mu zwrócić dług ratami.

Jakby to było dobrze, gdyby u nas powstała podobna instytucja w Warszawie lub Krakowie, gdzie tylu zdemobilizowanych znajduje się chwilowo w rozpaczliwem poprostu położeniu, zanim znajdzie jakąś posadę lub zarobek.

Wesoły kącik.

Między posłami.

— Kolego, wniknijcie tylko dobrze w nasze położenie polityczne, czy pojmujecie dokąd my zdążamy?

— Czyżby kolega zapomniał? Przecież do rostaurac...

Ciotka (stara panna): Jak myślisz, Edziu, ile ja mam lat?

5-letni Edzio: Kiedy ja umiem tylko do 30-tu liczyć.

List do Redakcji.

Kto zapłaci daninę?

Chleb, mleko, wiktuały, artykuły spożywcze, materjały włókiennicze i inne drożeją w naszem mieście w szybkiem tempie. Panowie kupcy i obszarnicy chcą widocznie odbić sobie podatek daninowy na konsumentach. Któż więc zapłaci daninę? nikt inny jak tylko robotnik, urzędnik i każdy pracownik konsument zdany tylko na swój zarobek dzienny lub miesięczny.

Na to odpowiedzą zapewnie panowie kupcy i obszarnicy i inne osoby, trudniące się handlem lub przemysłem: wszak i my jesteśmy konsumentami wskutek czego opłacać musimy wyższe ceny artykułów.

Twierdzenie takie nie może tych panów usprawiedliwić, albowiem panowie ci, podwyższając ceny swych artykułów, kalkulują je tak, aby nie tylko opłacić daninę, lecz i zwyżkę cen na inne przedmioty codziennego użytku.

Naprzykład: Piekarze mając do zapłacenia daninę w sumie od 80—100 tysięcy marek, podwyższyli cenę chleba z 200 na 250 marek, czyli o 50 marek od jednego bochenka chleba 4-funtowego. Przyjmując średnio, że piekarz ten sprzedaje dziennie tylko 100 bochenków chleba, zyskuje 5000 marek dziennie czyli 150 000 mk. (stopięćdziesiąt tysięcy marek) w miesiącu. Z sumy tej opłaci już w 4 tygodniach daninę 80—100 000 marek, ponadto 50 do 70 000 schowa do kieszeni na opłacenie podwyżki cen innych artykułów.

Danina więc nie dotknie go wcale, przeciwnie przysporzy gotówki, kosztem robotników, urzędników i innych pracowników zdanych na zarobek dzienny lub miesięczny.

Kto więc zapłaci daninę? — tylko ci najbiedniejsi.

Obywatel.

List ten drukujemy w całości, ponieważ zawiera on wiele prawdy. Prosimy Związki kupieckie, przemysłowe i rolnicze o publiczne wyjaśnienie przyczyn zwyżki cen na niemal wszystkie towary celem uspokojenia społeczeństwa.

Redakcja.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz
Za redakcję: Izydor Średzki.

BANK POMORSKI Tow. Akc.

ODDZIAŁY:

Toruń, Szeroka nr. 25 — **Gdańsk**, Langemarkt 14 — **Bydgoszcz**, Dworcowa 2. — **Warszawa**, Pl. Napoleona 6

zawiadamia, że mocą uchwały Walnego Zebrania akcjonarjuszy odbytego w dniu 29 stycznia br. postanowiono dotychczasowy kapitał akcyjny wynoszący 10.000.000 marek podwyższyć o dalsze **90.000.000 mk.** do ogólnej sumy

100.000.000 marek

drogą wypuszczenia 2-ch emisji akcji i to:

IV. emisji wynosz. 40.000.000 mk. i V. wynosz. 50.000.000 mk.

Akcje będą wydane w cenie nominalnej 5000 mk. każda z prawem dywidendy od 1 stycznia rb. Cena akcji wynosić będzie dla dawnych akcjonarjuszy 110 mk. za 100 mk. a dla nowych 135 mk. za 100 mk. Dawni akcjonarjusze mają na przeciąg 2-ch miesięcy od dnia uchwały prawo przedkupu akcji przy IV emisji na jedną dawną cztery nowe, a przy V jedną akcję na każdą posiadaną z wszystkich poprzednich emisji. Z sumy uzyskanej ze sprzedaży akcji przewyższającej kurs nominalny pokryte zostaną koszta emisyjne, pozostała zaś część wcieloną zostanie do kapitałów zapasowych. Zgłoszenia na subskrypcję przyjmują oddziały Banku.

Dla informacji podajemy, że za rok obrachunkowy 1920 Bank płacił 15 procent dywidendy, a za rok 1921 20 procent dywidendy. Interesentom chętnie służymy sprawozdaniem z czynności Banku za rok ubiegły.

Dnia 14 lutego, o godzinie 1 po południu zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami nasz najukochańszy ojciec, dziadek, teść

ś. p.

Stanisław Szpitter

przeżywszy lat 86, o czem donosi stroskana

Rodzina.

Łasin, dnia 14 lutego 1922 r.

Eksportacja zwłok do kościoła odbędzie się w piątek o godz. 5 po poł., pogrzeb w sobotę o godz. 10,30 przedpołudniem.

Osobnych uwiadomień się nie wysyła.

Porządna Panna poszukuje posady jako

kucharka

Zgłosz. pod nr. 452 do Głosu Pomorskiego.

Młoda Polka poszukuje posady lub jako subiektka do składu. **Irena Utropczyk** Kalinkowa 19, 3/II p.

Potrzebna jest siła na uczycielkę do wykładania

nauk handlowych

Łask. zgłoszenia z podaniem życiorysu oraz referencji należy nadesłać do Głosu Pomorskiego pod Nr. 546.

Maszyna krawiecka tanio na sprzedaż. Pietruszkowa 6. III pr.

Fabryka papierosów

„PATRIA"

Ganowicz & Wiekiiński Tow. Akcyjne Poznań

uwiadamia Szanownych Odbiorców, że

Hurtownia fabryczna

w Grudziądzu Groblowa 50 tel. 507

Leon Krzywiński

dostarcza wszelkie nasze gatunki papierosów:

Nazir, Noblesse, Witold, Sefer Basza

z ustnikiem

Nazir, Otoman, Kiejstut, Kairo bez ustn.

po cenach fabrycznych z podwyższonemi rabatami.

Dwaj kawalerzy (fachowcy) w wieku 25—29 lat poszukują na tej drodze

PANIEN

od lat 20—26

celem ożenku.

Wdówki nie wykluczone. Zgł. z doł. fotogr. pod lit. **Z. Z.** do eksp. Głosu Pomorskiego.

Las do sprzedania około 100 m² budulec. **M. Megger, Trepciny**, stac. kolej Łążek, pow. świecki.

Gabinet męski

wraz z garniturem klubowym tanio na sprzedaż. Oferty pod nr. 446 do eksp. Głosu Pom.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski **Tamazy Raszkowski w Grudziądzu.**

Obwieszczenie.

Dotyczy drzewa.

Przekazy na suche drzewo opałowe ze składu Dutkiewicz nast. ul. Młyńska wydawać będziemy w biurze naszem dla ludności mniej zamożnej, mianowicie dla urzędników, robotników, jak wogóle dla klas średnich za okazaniem dowodu osobistego w następującym porządku:

Piątek	dnia	17	lutego	dla głoski	A.
Sobota	„	18	„	„	B.
Poniedziałek	„	20	„	„	C.
Wtorek	„	21	„	„	D.
Środa	„	22	„	„	E.
Czwartek	„	23	„	„	F.
Piątek	„	24	„	„	G.
Sobota	„	25	„	„	H.
Poniedziałek	„	27	„	„	I.
Wtorek	„	28	„	„	J.
Środa	„	1	marca	„	K.
Czwartek	„	2	„	„	L. Ł.
Piątek	„	3	„	„	M.
Sobota	„	4	„	„	N.
Poniedziałek	„	6	„	„	O.
Wtorek	„	7	„	„	P.
Środa	„	8	„	„	R.
Czwartek	„	9	„	„	S.
Piątek	„	10	„	„	T.
Sobota	„	11	„	„	U.
Poniedziałek	„	13	„	„	W. Z.

Grudziądz, dnia 14 lutego 1922.

Urząd Aprowizacyjny.

(—) Krobski.

Wiedeńska (Bonboniera)

Toruńska 18. —o— Telefon 112.

od 16 do 28 lutego

NOC BALOWA

Skecz w 1 odsł. wykonany przez Carré & Güntler

Śmiech! Frieboll Śmiech!

humorystyczny żongler, wszyscy się śmieją i wiele innych atrakcji.

Początek programu od godz. 9 wiecz.

koncert od 7½ wiecz.

Ceny zniżone. Wstęp wolny.

Szczegóły w afiszach.

461 **Dyrekcja.**

Młodzież z Rogóżna

urządza w niedzielę 19. b. r. o 7-ej wieczorem na sali w Rogóżnie zamku

zabawę z przedstawieniem teatr.

„MACOCHA"

Próba jeneralna w sobotę o 7-mej.

564. **KOMITET.**

Nasiona polne, ogrodowe i okopowe

Pierwszorzędne **nasiona polne, ogrodowe i okopowe** krajowej i zagranicznej produkcji stale w wielkim wyborze na składzie — Cenniki na żądanie!

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ

Specjalny skład i hodowla nasion.

Telefony 42 i 45. ul. Mostowa nr. 32.

DRZEWO sosnowe

(budulec) kilka tysięcy mp.² najwięcej dającemu, do oddania. Oferty upr. się pod **T. L.** do Ekspedycji Gł. su Pomorskiego. [459

Jestem [565

reflektantem

na lepszy **interes fryzjerski**, połączony ze sprzedażą artykułów toaletowych. Najchętniej w Grudziądzu, Toruniu lub Bydgoszczy.

L. Czerniejewicz, Ostrów (Pozn.) Raszkowska 1.

Książkowa

z wiadomościami prowadzenia żurnalu amerykańskiego może natychmiast się zgłosić

A. Kowalski, Grudziądz,

Interes zbożowy.

ulica Toruńska nr. 4.

Nininejszem

ostrzegam

każdego przed zakupem jakichbądź mebli z **Biura detektywnego i „Pomoc"** przy ul. Mickiewicza nr. 34, ponieważ większa ich część jest

moją własnością.

J. BEHRENDT, Chełmińska 52.

Baczność! Rybacy!

Kupuję każdą ilość

świeżych ryb

Odbieram latem i zimą. Płacę najwyższe ceny hurtowe. Ścisłe rzetelny interes. 395

B. STIPPEL.

Skład Ryb Grudziądz.

Oferty na żądanie. Hurtownia — detaliczna. Firma zaplecz... — Wiecz... [illegible]

„Pomoc" biuro prawne Grudziądz ul. Mickiewicza nr. 34 wykonuje wszelkie prace piśmienne, jak reklamacje, skargi, wnioski i tłumaczenia, i [illegible]

Przetarg bydła zarodowego i trzody.

Pomorskie Związki Hodowlane urządzają w środę dnia 8 marca b. r. o godz. 10-tej przedpołudniem na dziedzińcu rzeźni miejskiej w Grudziądzu [458

LICYTACJĘ

stadników, krów, jałowic, i knurów i macior.

Katalogi nabywać można w biurze Związków w gmachu Pomorsk. Izby Rolniczej w Toruniu Sienkiewicza nr. 40 oraz w dniu licytacji przy wejściu na miejsce przetargu,

Pomorski Związek Hodowców trzody chlewnej.

Pomorskie Tow. Hodowców bydła.

Okowitę ziemniaczaną lub kukurydzową kupuję stale w większych ilościach. Of. ... s pod. ceny i terminu dostawy **Artur Gonde, Poznań Św. Wojciech 29/30.** [illegible]

Chłopcy i dziewczęta

wolne od szkoły mogą się zgłosić od 3—4 godz po południu.

Drukarnia Pomorska.

Krawcowa przyjmuje do szycia płaszcze, kostjumy, suknie, dobrze i tanio Koszarowa 20 w podwórzu lewa oficyna **Kraśnicka**

SKRZYNIE

różnej wielkości, hurtownie i detalicznie są do nabycia w Wojskowym Stowarzyszeniu Współdzielczym Grudziądz, D. O. K. Koszary Wł. Jagiełły. [illegible]

Czerwony garnitur pluszowy (kanapa 2 fotele), **komoda**, pozłacany **zegar**, stojący pod szklanym kloszem, mała **umywalka** z wykładaniem cynkowem, damski **płaszcz** od deszczu, **boty** (nr 25, jak nowe) **wełna** do pończoch, **butelki** itp. do sprzedania. [561 ul. Nadgórna 25 I na l.

Inwalida wojenny, biegły w słowie i piśmie polskim i niemieckim poszuk. od 1. 3. lub później

posady

w biurze prywatnem lub jakimkolwiek interesie w Grudziądzu. Zgł. Gł. P. pod nr. 573

Inteligentny młodzieniec poszukuje umeblowan.

pokoju

w pobliżu „Drukarni Pomorskiej". Of. do adm. Gł. Pom. pod „K. G."